



Kraków

Kraków – warto wiedzieć

Witamy w świecie samotności!

Od razu zaznaczam: to nie jest mój tytuł. Jego autorem jest dr Bartłomiej Gapiński, kurator wystawy *Oblicza samotności w kulturze*, przygotowanej przez pracowników Biblioteki Jagiellońskiej. Ekspozycję można oglądać on-line w domu przy własnym komputerze... w samotności. Prace nad wystawą trwały dwa lata, a jej otwarcie zbiegło się z trwającą pandemią.

– Samotność wiąże się z pewną wizją świata. Tłumaczony jest ów termin w zależności od kontekstu jego rejestracji. Kojarzony bywa z milczeniem, izolacją, pustką, udręką, ale i z wolnością od innych. Na prezentowanej wystawie *Oblicza samotności w kulturze* pokazujemy Państwu refleksję nad różnymi formami przymusowej lub dobrowolnej alienacji, nad byciem samym, byciem samemu, byciem osamotnionym – informuje kurator wystawy.

Fot. z Archiwum Krzysztofa Baranowskiego



Z wystawy: Krzysztof Baranowski podczas rejsu dookoła kuli ziemskiej w 1972–1973 r. na jachcie Polonez

Samotność to także wybór. Jak przyznaje Agnieszka Brzeziak, w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej znajduje się liczna literatura na temat sportów samotniczych – poczynając od tekstów autobiograficznych, dzienników, pamiętników, opisów podróży, opowiadań, reportaży, a kończąc na teoretycznych rozważaniach badaczy czy artykułach zawartych w encyklopediach dotyczących sportu. Wystawa prezentuje jedynie niewielką część tych publikacji. W tym także zdjęcia z prywatnych kolekcji Krzysztofa Baranowskiego, Aleksandra Doby, Marka Kamińskiego oraz Jerzego Kukuczki. Potrzeba samorealizacji jest impulsem do podejmowania wyzwań. Ale może też istnieć samotność w grupie, czego przykładem są eremici. Socjolog Jan Szczepański pisał o pozytywnym aspekcie samotności: Samotność jest nie tylko wyzwoleniem od kontaktów z innymi ludźmi, lecz także usiłowaniem wyzbycia się ich sposobów myślenia, ich miar i ocen. Wtedy możemy się zobaczyć i zmierzyć świat swoją miarą, zaczerpnąć z własnych wartości.

Dr Barbara Krawczyk – autorka części wystawy zatytułowanej *Samotność w nauce*, cytuje pogląd filozofa Arthura Schopenhauera („Na świecie ma się do wyboru tylko samotność albo pospoliczość”), po czym przytacza nazwiska uczonych, którzy z wyboru pozostali w stanie wolnym do końca życia. Przypomina także Czesława Miłosza, który w mowie wygłoszonej po otrzymaniu dyplomu doktora honoris causa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego 11 czerwca 1981 roku powiedział: „Miałem to szczęście, że długo żyłem w izolacji i samotności, pisząc, jak wtedy myślałem, na przepadłe, a laury zaczęły mnie wieńczyć na dobre dopiero kilka lat temu. I jeżeli coś osiągnąłem, to dzięki samotności, gorzkiej mędrców mistrzyni. Jak i czy podołałem tej nowej próbie, przyznaję, nie wiem. (...) Tak jak samotność i brak czytelników nie przesądzały ani o wartości, ani o braku wartości dzieła, sława nie stanowi dowodu ani za, ani przeciw. I teraz, kiedy słyszę z ust przyjaciół o moich zasługach, bronię się, wracając myślą do tych długich a dobrych dla mnie okresów, kiedy sam na sam z moim sumieniem rozpamiętywałem moje niedostatki”.

*

Jednak samotność ma także inne oblicze, socjalne. Główny Urząd Statystyczny prowadził badania dotyczące satysfakcji z życia. W 2018 r. różnice w wartości wskaźnika satysfakcji z życia, ogólnie rzecz biorąc, nie były zbyt duże. Odsetek osób zadowolonych ze swojego życia w całej populacji osób w wieku 16 lat i więcej wynosił w tym czasie 83%, a najbardziej zadowolone ze swojego życia były osoby w grupie wiekowej 16–24 lata, gdzie odsetek ten wyniósł 90%. Wśród osób w wieku 65–74 lata zadowolonych ze swojego życia było ok. 81%. Spośród czynników opisujących kontakty społeczne najważniejszy wpływ na satysfakcję z życia miały: możliwość zwrócenia się o wsparcie duchowe do dzieci lub wnuków oraz posiadanie przynajmniej jednego przyjaciela (nawet jeśli nie spotykano się z nim zbyt często).

W ostatnich miesiącach świat dramatycznie się zmienia. Przedstawiciele Stowarzyszenia Wiosna (Szlachetna Paczka) uważają, iż samotność jest nazywana największą epidemią XXI wieku. Przyczyniła się do tego przekonania pandemia koronawirusa. Starsi i samotni – dotychczas zachęceni: „Wyjdź z domu”, dzisiaj słyszą: „Zostań, nie wychodź”. Dla części z nich to wyrok. Szczególna grupa to samotni w szpitalach, odseparowani od rodzin.

W *Raporcie o samotności* autorzy piszą: „Co czwarty sąsiad wraca do pustego domu – w Polsce jest aż 5 mln gospodarstw jednoosobowych. Co dziesiątej osoby powyżej 80. roku życia nikt nie odwiedza. 3 na 10 osób nie utrzymują bliskich relacji w żadnym kręgu społecznym. 25% osób w wieku 60 lat i starszych nie ma ogródka czy balkonu. Mają tylko >>okno na świat<<. 14% – o tyle chroniczne poczucie samotności zwiększa prawdopodobieństwo wczesnej śmierci. Powoduje też lub potęguje takie choroby jak bezsenność czy depresja. Największy czynnik ryzyka chorób serca to samotność! U wykluczonych społecznie pacjentów po zawale ryzyko wystąpienia kolejnego w przeciągu 5 lat jest 2 razy wyższe”.

Przytaczają też opinię psychiatry, prof. Bogdana de Barbaro: „Samotność to jest cierpienie głębokie. A samotność w bólu, albo w oczekiwaniu śmierci, albo w poczuciu bezradności to jest cierpienie bezgraniczne. Więc ci, którzy to cierpienie potrafią dostrzec i którzy są gotowi nieść pomoc osobom samotnym, będą moją najwyższą szacunek”.

MARIAN NOWY